

Władysław WIŚNIEWSKI

Władysław Wiśniewski jest obecnie szóstym na liście pracowników o najdłuższym stażu pracy w „Celwisko”: rozpoczął pracę w naszym zakładzie 10 grudnia 1946 r.

Dzień przyjęcia do pracy pamięta do dzisiaj bardzo dobrze. Przypominała p. Maria Łuczynska — która skierowała go do kierownika Działu Personalnego Koziola. Musiał napisać dwa życiorysy i podanie o przyjęcie do pracy w Straży Przemysłowej, gdzie przyjął go do służby zastępca komendanta Straży Wacław Kokociński.

Pierwszą służbę na posterunku pełnił Władysław Wiśniewski z Franciszkiem Nieborakiem i Feliksem Rogaczewskim przy biurach konstrukcyj-

(Dokończenie na str. 2)



GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 25 OZŁ

Nr 12 (675)

30 kwietnia 1977 r.

Rok XXV

Listy do Redakcji

Likwidacja stołówki

— „Odpowiadając na skargę pracownika Wydziału Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska w sprawie zmiany miejsca spożywania posiłków regeneracyjnych wyjaśniam co następuje:

16 marca br. Kierownictwo Oddziału Belowaczak zawiadomiło nasz Wydział, iż nasi pracownicy spożywający posiłki regeneracyjne w stołówce Oddziału Belowaczak nie będą mogli korzystać z tej stołówki, z uwagi na jej likwidację.

W tej sytuacji zdecydowaliśmy i powiadomiliśmy wszystkich pracowników, że z dniem 17 marca br. pierwsza zmiana posiłki regeneracyjne będzie spożywała w stołówce naszego Wydziału na pompowni „Bobra”, zaś pracownicy zmiany drugiej i trzeciej w Wytwórni Celulozy, po uprzednim uzgodnieniu i uzyskaniu zgody od Kierownictwa tejże Wytwórni.

W świetle podanych faktów nie potrafimy wyjaśnić, dlaczego w dniu 23 marca br. część pracowników naszego Wydziału chciała spożyć posiłki w stołówce Wytwórni Energetycznej? Kierownik Wydziału Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska inż. E. Myk.—

Jeszcze raz o gaśnicach

— „Chciałem nawiązać do wyjaśnienia, jakie udzielił w sprawie mojej notatki o braku opieki nad gaśnicami w Oddziale Przygotowalni Wiskozy, kierownik Stanisław Dubliński. Dziwi mnie takie tłumaczenie przypominające wymówki ucznia: „bo bolał brzusek, bo bolała główka”.

Pisałem na podstawie własnych obserwacji, nie było więc tak, jak pisze Kierownik, że pracownicy zjednoczeni i nie w to miejsce wiozli. Gaśnica została wrzucona do śmieci, jak rzecz niepotrzebna. Druga sprawa to gaśnice w korytarzu, przy wejściu do biura Kierownika, które były całkowicie niedostępne. Natomiast jeżeli chodzi o kontrolę gaśnic, przebiegają one z planem. Nie mogą być przeprowadzane częściej, gdyż konserwator jest jeden, a gaśnic około 1400. Dlatego nie konserwator, ale Kierownik Oddziału powinien dopilnować aby gaśnice znajdowały się w miejscach zamontowania, aby nie zatarasować do nich dojścia, aby nie były niszczone.

Wiskozjak —

Załatwiono odmownie

— „Zwracaliśmy się przed rokiem do Kierownika Wydziału Wodno-Chemicznego i Działu BHP w sprawie przyznania urlopów profilaktycznych pracownikom Wydziału, a szczególnie zatrudnionym w stacji mleczka wapiennego.

Naprzód tłumaczono, że sprawę załatwia Zjednoczenie, potem że Ministerstwo, ostatecznie jednak mimo upływu roku czasu, nie otrzymaliśmy żadnej konkretnej odpowiedzi. Prosimy o odpowiedź. Pracownicy”—

— „Pragnę ustosunkować się do dwóch skarg, które pracownicy naszego Wydziału skierowali do redakcji „Wspólnego Celu”, które dotyczyły spraw zarobkowych i urlopów profilaktycznych.

Opóźnienie z udzieleniem odpowiedzi wynikało z konieczności zaznajomienia się z tymi problemami, które nie były mi znane.

W sprawie przyznania urlopów profilaktycznych dla obsługi oczyszczalni ścieków Dyrekcja naszych zakładów występowała do Zjednoczenia w 1976 roku. Sprawa została załatwiona negatywnie.

Powinni być zadowoleni?

— „Na pewnym zebraniu w naszym Wydziale usłyszałem, że w przypadku, gdybyśmy się zgodzili na zlikwidowanie jednego etatu pracowniczego z sześciu do pięciu ludzi na zmianie w stacji mleczka wapiennego, to połowę pobrałoby przypadających na zlikwidowany etat, otrzymalibyśmy na podniesienie naszej premii, a drugą połowę uzyskał by Zakład. Tę samą pracę, którą dawniej

(Dokończenie na str. 2)

Na tematy dnia

Niech się święci 1 Maja

Chociaż w tym roku święcimy trzydziestolecie Celwiskozy, załoga naszego zakładu już więcej niż trzydziści razy szła w jeleniogórskim pochodzie 1-Majowym.

Albowiem nasz jubileusz wyliczony jest od dnia produkcji pierwszego włókna, co nastąpiło dopiero dwa lata po rozpoczęciu działalności.

Od pierwszego pochodu 1-Majowego, w którym braliśmy udział, po tegoroczne święto, zawsze manifestowaliśmy w tym dniu naszą wolę pokoju, sprawiedliwych stosunków i współpracy między narodami, położenia kresu zabórczym wojnom imperialistycznym i wykorzenienia ich przyczyn.

Po raz pierwszy w historii, powstał obecnie układ sił w świecie, który umożliwia skuteczne przeciwstawienie się groźbie wojny i ocalenia świata przed katastrofą rakietowo-nuklearną.

Po raz pierwszy siły pokoju górują w świecie nad siłami napięcia i agresji.

Przeważająca część opinii publicznej świata wie, gdzie tkwi źródło zagrożeń wojennych i opowiada się za zastąpieniem konfrontacji — rękawicami, wyścigu zbrojeń — efektywnymi krokami rozbrojenia, polityki „z pozycji siły” — polityką dobrej woli, realizmu i rozsądku.

Ostoją i gwarantem pokojowych dążeń ludzkości jest Związek Radziecki, Polska i inne kraje wspólnoty socjalistycznej. Nasz zjednoczony potencjał i połączona siła, tworzą zapórę na drodze awanturniczych doktryn imperializmu.

(Dokończenie na str. 3)

Ukończyli 25 i 20 lat pracy w Celwiskozy

W pierwszej dekadzie maja br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

1 maja — Leon Pedrycz z Działu Transportu,

6 maja — Wincenty Fudali z Wydziału Mechanicznego,

10 maja — Stanisław Jabłoński z Oddziału Alkalizacji i Stanisław Mielczarek z Wydziału „EL”.

W pierwszej dekadzie maja br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

1 maja — Jan Mroczkowski z Oddziału Stacji Kwasów,

7 maja — Józef Grylak z Oddziału Belowaczek i Eugeniusz Pereszługa z Wydziału Mechanicznego.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa do jubilatów Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.



W dniu 1 Maja serdeczne życzenia pracownikom Celwiskozy i ich rodzinom

składa

Dyrekcja i Samorząd Robotniczy

Jan Furdal najlepszy nauczyciel i wychowawca młodzieży

Do tradycji w naszym zakładzie należy organizowanie przez Zarząd Zakładowy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, plebiscytu o tytuł najlepszego nauczyciela i wychowawcy młodzieży.

Plebiscyt ten obejmuje wszystkich mistrzów, kierowników i brygadistów, którzy w praktyczny sposób współpracują z organizacją ZSMP.

Przy wyborze najlepszego nauczyciela i wychowawcy młodzieży, brano pod uwagę stronę etyczno-moralną i efekty wychowawcze, pełnione funkcje, wiek i staż zawodowy.

Do eliminacji na szczeblu zakładu (drugi etap odbył się na szczeblu wojewódzkim) zgłoszone zostały następujące kandydatury: Stanisława Komendy z Oddziału Elastonu, Mieczysława Słomki z Wydziału Elektrycznego, Stanisława Michalskiego ze Straży Pożarnej, Józefa Wiśniewskiego z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, Jana Furdala z Wydziału „EL”, Mariana Tobisa z Wytwórni Włókien Celulozowych i Antoniego Lewickiego z Wydziału Mechanicznego.

Przyznano tytuł najlepszego nauczyciela i wychowawcy młodzieży JANOWI FURDALOWI z WYDZIAŁU „EL” a tytuł zasłużonego nauczyciela i wychowawcy młodzieży ANTONIEMU LEWICKIEMU z Wydziału Mechanicznego. Wyróżniony został również w plebiscyście Marian Tobis z Wytwórni Włókien Ciężkich.

Janusz Ogórek

Oszczędnie — z gospodarską troską

Konieczność oszczędzania energii elektrycznej spowodowała ustalenie limitów jej zużycia, również dla naszego zakładu, na rok 1977.

Każde przekroczenie zużycia energii powoduje nałożenie kary, w wysokości 5 zł za każdą ponad limit zużytą kilowatogodzinę.

Aby uniknąć placenia kar w tym zakresie, wydane zostały odpowiednie zarządzenia, które m.in. zobowiązują kierowników do przeanalizowania możliwości ograniczenia zużycia energii, wyłączania zbędnych napędów, i zbieżnego oświetlenia, zmniejszenia do

(Dokończenie na str. 2)

Kolumna 1-Majowa wyrusza z zakładu

Fot. archiwum



Dla poprawy jakości wyrobów

— Poprawa jakości wyrobów — pod stawowym zadaniem bieżącej pięcio latki — Pod takim hasłem odbyła się 7 kwietnia br. Zakładowa Konferencja Techniczna, na temat programu poprawy jakości wyrobów, zorganizowana przez Dyrekcję i Zarząd Koła SITPchem.

W referacie programowym przedstawione zostały szczegółowe zamierzenia w zakresie poprawy jakości w roku 1977, z wnioskiem o odnośne materialne zainteresowania części załogi, bezpośrednio decydującej o jakości i za nią odpowiedzialnej, jak też odpowiedzialnego dozoru.

Program przewiduje bardzo mocne powiązanie jakości poszczególnych wyrobów, z wysokością funduszu premialnego, funduszem kierownika wydziału i funduszem 0,3.

W wyniku tego już obecnie uzupełnia się regulaminy premiowania pracowników produkcyjnych, z uzależnieniem wysokości premii od jakości produkcji, w większym niż do tej pory stopniu. Zaproponowane zmiany organizacyjne, zmierzają do wprowadzenia samokontroli lub rozszerzenia jej na stanowiskach produkcyjnych, końcowych faz produkcji włókien ciętych, dylany, elastonu i celulozy, na zasadzie premiowania za jakość.

Również uwzględniono jakość i terminowość remontów i usług, działów i oddziałów pomocniczych, jakość i magazynowanie surowców w Dziale Zaopatrzenia, transport i ekspedycję wyrobów w Dziale Transportu, z zabezpieczeniem jakości, oraz jakościowy zbył wyrobów przez Dział Zbytu.

W koreferacie Sekcji Włókien Chemicznych Koła SITPchem krytycznie oceniono jakość produktów, na podstawie wykresów statystycznych oraz ilości i wartości reklamowanych wyrobów, na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat i pierwszego kwartału br.

Zaproponowano również powołanie zespołu do ścisłej współpracy z odbiorcami, celem szybkiego przenoszenia informacji o przerobie, oraz zespołu do analizy przyczynowości przy Laboratorium Badawczym. Zwrócono uwagę na konieczność systematycznej

(Dokończenie na str. 2)

»Wiosna Czynu 77«

Do połowy czerwca br. będzie trwała „Wiosna Czynu 77”, nad którą patronuje Zarząd Miejski Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Zamierzenia i podejmowane inicjatywy mają wspólny cel: pracę na rzecz swojego środowiska. Młodzież szkolna już w marcu zainaugurowała „Wiosnę” w naszym zakładzie, pracując przy uporządkowaniu terenu zakładu. 27 marca br. był dniem „Wiosny Czynu 77” w Jeleniej Górze.

Młodzież ZSMP naszego zakładu pracowała w tym dniu przy uporządkowywaniu terenów zielonych przy ul. Morcinka. Brało w tych pracach udział 40 osób.

J.G.

Kartka z kalendarza

Cztery krótkie wspomnienia Władysława Baryły

Władysław Baryła, dysponent w Oddziale Przygotowań Wiskozy, pracuje w naszym zakładzie już 17 lat. Jego droga do Jeleniej Góry i Celwiskozy prowadziła spod Wilna, gdzie urodził się we wsi Rożkowa, po wiatu Głęboke.

W 55-letnim życiu Władysław Baryła wiele przeżył, na jego wspomnieniach najbardziej jednak zaciążył okres okupacji, tak, jak w życiu każdego prawie Polaka.

I kiedy proponujemy wspomnienia, co chwilę powraca w pamięci nowe, bardziej tragiczne od poprzedniego...

WSPOMNIENIE PIERWSZE:

— „Kiedy miałem zaledwie 20 lat zostałem wywieziony przez hitlerowców na przymusowe roboty do Frankfurta nad Menem. Po prostu schwytali mnie w ulicznej łapance.

Pracowałem w fabryce maszyn, praca była bardzo ciężka, byłem wyczerpany i tęskniłem za domem.

Dwukrotnie próbowałem ucieczki. Pierwszy raz skierowano mnie ponownie do tej samej fabryki, za drugim razem postawiony zostałem przed sądem i wywieziony do „lagru”.

WSPOMNIENIE DRUGIE:

— „23 marca 1944 roku, wywieziony zostałem do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Tylko ten kto był w obozie, wie co to znaczy, gdyż, żadne opowiadanie nie potrafi odtworzyć tego okrucieństwa, jakie tam panowało. Już w pierwszym dniu przeżyłem długie chwile grozy, kiedy odbywało się segregowanie wię-

źniów. Na życie mógł liczyć tylko zdrowy i silny. Kiedy stracił zdrowie przy wyczerpaniu pracy ponad siły, przestał być potrzebny i mógł równieź trafić żywcem do krematorium. Zapach spalonych ludzkich ciał, to był codzienny obozowy zapach.

(Dokończenie na str. 3)

Oszczędnienie

(Dokończenie ze str. 1)

minimum zużycia ciepła i sprężonego powietrza, przestrzegania zakazu dogrzewania pomieszczeń energią elektryczną itp.

Ustalony został wykaz osób odpowiedzialnych za wygaszanie zbędnego oświetlenia oraz oszczędną gospodarkę energią elektryczną w oddziałach produkcyjnych.

Wyznaczono miesięczne limity zużycia energii, które powinny być ściśle przestrzegane.

Oczywiście same zarządzenia nie wystarczą, konieczność oszczędzania energii elektrycznej musi stać się świadomym obowiązkiem każdego pracownika zakładu, stąd sprawy te powinny znaleźć się na porządku dziennym narad roboczych w oddziałach i wytwórniach produkcyjnych, gdzie tkwią największe możliwości poprawy gospodarki w tym zakresie.

Stanisław Kozar

PYTANIE 11.

Fragment jakiej uroczystości przedstawia zdjęcie?

Imię i nazwisko odpowiadającego na pytanie:



KONKURS – XXX Kupon trzeci

Jak już informowaliśmy w poprzednich numerach naszej gazety, z okazji jubileuszu XXX-lecia Zakładu organizujemy dwuetapowy konkurs, którego finał rozegrany zostanie na Festynie Chemików w pierwszą niedzielę czerwca br. w Ośrodku w Sosnowcu Dolnej.

Aby wziąć udział w tym finale, trzeba odpowiedzieć na pytania quizu, które zamieszczamy kolejno we „Wspólnym Celu”.

Dzisiaj kolejne dwa pytania (11 i 12), tym razem ilustrowane zdjęciami z historii zakładu.

Informujemy że trzej uczestnicy pierwszego etapu, którzy uzyskają największą ilość punktów za odpowiedzi, otrzymają następujące nagrody: I — komplet garnków, II — komplet do parzenia kawy, III — żelazko elektryczne.



PYTANIE 12.

Fragment jakiej uroczystości przedstawia zdjęcie?

Imię i nazwisko odpowiadającego na pytanie:



Wypadek przy pracy w Dziale Transportu

Do zasad dobrej organizacji pracy, należy między innymi omówienie przed podjęciem roboty zadań, które są do wykonania, oraz zastanowienie się w jaki sposób robota powinna przebiegać.

Absolutnie więc nie wystarczy, kiedy brygadziści mówią tylko: „chłopaki bierzmy się do roboty!”

Niektórzy pracownicy i brygadziści mają czasami wątpliwości, czy każda podejmowana praca należy naprzód omawiać.

Jeżeli nie chce się ulec wypadkowi lub go spowodować, na pewno takie omówienie, łącznie ze zwróceniem uwagi na ewentualne niebezpieczeństwa, jest konieczne, zarówno przy większych jak i mniejszych robotach.

27 marca br. zlekceważenie zasad dobrej organizacji pracy, spowodowało wypadek przy pracy, w brygadzie transportowej, która oczyszczała basen w rehalni.

Praca, którą wykonywał robotnik transportowy Mirosław Feist z bry-

gadziście Henrykiem Koskiem nie była wcale skomplikowana i zapewne żadnemu z nich nie przyszło na myśl, że może się ona zakończyć wypadkiem. A jednak tak się stało...

Pracownicy opróżniali basen z klocków papierówki, które wyrzucali nad pomostem.

Wszystko szło dobrze, póki jeden z klocków nie trafił w przeciwną barierkę, która odbiła kłosek, a ten przygłodził palec ręki Mirosława Feista.

Gdyby brygadziści Henryk Kosek był bardziej wyczulony na ewentualne niebezpieczeństwa, jakie mogą grozić przy pracy, byłby doszedł wraz z Mirosławem Feistem do przekonania, że przerzucanie klocków papierówki nad pomostem i przenoszenie, do rehalni, tego niebezpieczeństwa nie gwarantuje.

Tak więc w Dziale Transportu i w tym roku pracownicy na niektórych stanowiskach i przy niektórych pracach lekceważyli przepisy bhp i są — niestety — tego skutki.

Bronisław Ralo

Władysław Wiśniewski

(Dokończenie ze str. 1)

nich, w dzisiejszym budynku administracji.

Straż Przemysłowa — wspomina pan Władysław — ubrana była w czarne mundury, stąd strażników żartobliwie nazywano „kominarzami”.

W roku 1948 Władysław Wiśniewski przeniósł się do Straży Pożarnej gdzie był sekcijnym ośmioosobowej sekcji, z którą brał udział m. in. w styczniu 1950 roku, w gaszeniu bardzo groźnego pożaru, drewnia hoteliku, który stał mniej więcej w tym miejscu, gdzie dzisiaj jest budynek Działu Socjalnego.

Straż Pożarna dysponowała wtedy tylko trzema ręcznie ciągniętymi wozkami. Na dwóch znajdowały się motopompy, na trzecim sprzęt strażacki.

Dla poprawy jakości wyrobów

(Dokończenie ze str. 1)

nej kontroli przychodzących surowców i materiałów pomocniczych, jak też kontroli międzyoperacyjnej i szybko przekazywanie informacji.

W referacie wnioskowano powołanie zespołu do opracowania metody sterowania jakością, w warunkach naszego zakładu.

W naradzie uczestniczyli aktywnie, przedstawiciele Komitetu Zakładowego PZPR, ZSMP i Rady Zakładowej.

W szerokiej dyskusji omówiono wątpliwości zagadnienia, dotyczące jakości wyrobów, poruszone w referacie i koreferacie.

Na zakończenie narady Komisja

Kiedy rozpoczęła się po latach produkcja włókna celulozowego w naszym zakładzie, Władysław Wiśniewski przeszedł do obsługi wymienników jonitowych w Wydziale Wodno-Chemicznym. Naprzód był aparatuwym, potem maszynistą stacji pomp i filtrów, w tym Wydziale pracuje do dzisiaj, obecnie jest zmianowym.

Celwiskoza jest dla rodziny Wiśniewskich zakładem bardzo bliskim, nie tylko dlatego że pan Władysław mieszka tuż obok, przy ul. Warszawskiej, ale że tutaj pracuje również jego żona Helena, od 1948 roku w Oddziale Elany obecnie w Elastonie, w Celwiskozie pracował również do niedawna brat Józef, obecnie już na emeryturze.

A kto wie czy nie rośnie nowe pokolenie Wiśniewskich — pracowników Celwiskozy. Władysław Wiśniewski ma bowiem czterech wnuków: Romka, Andrzeja, Damiana i Rafała.

Ale to jeszcze długa historia skoro najstarszy z tej czwórki ma dopiero siedem lat.

Zbigniew Adamski

przedstawiła zebrane wnioski. Prowadzący naradę Dyrektor do spraw produkcji wyraził przekonanie, że sprawy jakości zostały szczegółowo rozpatrzone i wnioski będą realizowane w całej rozciągłości, zgodnie z programem, a zainteresowanie jakością dotrze do każdego stanowiska roboczego.

Tomasz Pański

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3178 wystawioną dla Kazimierza Przewłockiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 2022 wystawioną dla Jana Olewniczaka.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustki do Działu Kadr.

Co czytać?

— „W kazaniach wygłaszanych w katedrze, gwałtownie występował m. in. przeciwko chciwości kleru, zarzucając mu głównie, że dba więcej o zewnętrzną formę ceremonii, niż o ich treść duchową. Niektórzy, zwłaszcza bogaci i wpływowi obywatele, słuchali go niechętnie, ale mimo to został zaproszony do wygłoszenia 6 kwietnia kazania, w pałacu Sigmaru, przed obliczem dostojnej władzy. Przemawiał bardzo odważnie: „Wszystko dobre, czy złe w mieście zależy od głowy i dlatego wielką jest jej odpowiedzialność nawet za małe grzechy. Tyrani są niepotrzebni, gdyż są wyniośli, lubią pochlebstwa i nie chcą naprawiać popełnionego zła. Pozwalają działać złym urzędnikom, ulegają pochlebcom, nie potępiają bogatych, żądają aby biedni i chłopie

pracowali dla nich za darmo, lub tolerują to, co twierdzą ich urzędnicy, przekupują głosy i sprzedają ciało, aby coraz bardziej pogorszyć los ludu.”

Na wstępie książki pt. „Savonarola” Adama Ostrowskiego, której fragment przytoczyliśmy, autor wspomina: — „25 stycznia 1883 roku szesnastoletni wówczas Stefan Żeromski zanotował w swym „Dzienniku”, że chciałby napisać trzy dramaty: o Coladzie di Rienzi, Savonaroli i Husie. Czcę ich, więc muszę im poświęcić kawałek mojego serca. Muszę napisać.”

Książka „Savonarola” jest ciekawa, głęboko opracowana i na pewno zainteresuje czytelników, niezależnie od ich przekonań religijnych, podobnie jak życie każdej wybitnej indywidualności historycznej.

Książkę Adama Ostrowskiego „Savonarola” wypożyczyć można w Związku Bibliotecznej Beletrystycznej.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzecki, Andrzej Grzelak, Roman Małeki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

wykonywało sześciu pracowników, obecnie wykonuje pięciu. Niestety, jeżeli chodzi o nasze zarobki nie się nie zmieniło, mimo obietnicy na zebraniu załogi, na którym był obecny Zastępca Dyrektora. Kiedy sprawa zostanie załatwiona? Jeden z brygadystów.

Odnosnie zwiększenia funduszu premiiowego w związku ze zmniejszeniem obsługi stacji mleczka wapnienego z 6 na 5 osób na zmianie, Dyrekcja w pełni rozumiejąc zwiększony wysiłek obsługi oraz warunki pracy, przyznała wszystkim pracownikom oczyszczalni ścieków z dniem 1 lutego br. tabelę „B”.

Myślę, że takie rozwiązanie niełatwego problemu w pełni satysfakcjonuje poprzecznie niezadowolonych pracowników.

Kierownik Wydziału Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska inż. E. Myk —.

Jednak w czynie

— „Opowiadając na notatkę pt. „Kto remontował?” w sprawie Klubu Wędkarza, informujemy redakcję z przykrością, że w omawianej sprawie zaszła zasadnicza pomyłka.

Podjęciem prac remontowych rozumieliśmy szereg prac, jak:

— usunięcie z pomieszczenia dużej ilości zniszczonego sprzętu i gruzu,

— naprawa drzwi oraz założenie zamków,

— wyremontowanie mebli biurowych, jak szafy, biurka, stołu, oraz malowanie,

— naprawa instalacji elektrycznej, itp. prace.

Natomiast w sprawie malowania pomieszczenia, wystawiono zlecenie do Wydziału Budowlano-Antykorozyjnego, gdyż nie mieliśmy odpowiedniego fachowca, a w tym czasie aktywnie malowano nowe pomieszczenie dla Wydziału Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska.

Nadmieniamy, że mistrz Józef Kolenko z Wydziału Budowlano-Antykorozyjnego, był informowany o tym, że na malowanie pomieszczenia otrzymało zlecenie.

Pomimo tego nieporozumienia, należąca się słowa uznania dla malarzy J. Haneki, B. Rajewskiego i mistrza J. Kolenki, za sprawne przeprowadzenie malowania. Wdzięczni wędkarze, przewodniczący Sekcji PZW Władysław Chmiel.—

Brak bliższych danych

— „Zleceniodawca na wykonanie dokumentacji i szlabanu przy portierni nr 1, jest Komenda naszej Straży Przemysłowej.

O ile wiemy, przyczyną nie założenia szlabanu, jest niedopracowanie części elektrycznej urządzenia.

Bliższych danych na ten temat nie posiadamy.

Kierownik Działu Socjalnego M. Mycka.—

Nie sprzątaj po sobie

— „Seweryn Krajewski słusznie porusza tą sprawę. Z przykrością stwierdzam, że przy każdym odnawianiu wnętrza, bądź też prowadzeniu prac remontowych na terenie zakładu, wskutek niedbalstwa pracowników wykonujących te prace, dochodzi do zanieczyszczenia i zaśmiecania bliskiego a niejednokrotnie i dalszego terenu.

Powtórzyło się to również przy remoncie budynku Rady Zakładowej. Interwencje w Wydziale Budowlanym nie zawsze odnoszą skutek. W miarę naszych możliwości sprzątnąmy zaśmiecony teren, jednakże w tym konkretnym przypadku, była to zwykła praca, gdyż następnego dnia po wysprzątaniu sytuacja się powtórzyła tym gorzej, że papiery wyrzucone były przez okno, co odpowiednio zwiększyło promień zaśmiecania.

Szafa rzeczywiście stała przez jeden dzień, gdyż nie mieliśmy możliwości jej natychmiastowego przewiezienia. W dniu 7 kwietnia została zabrana.

Wierzymy zapewnieniom mistrza grupy malarzy, że w przyszłości podobne zaśmiecanie terenu nie będzie miało miejsca.

Powracając do nieporządków przy pracach prowadzonych na terenie zakładu stwierdzamy, że w dalszym ciągu nie przestrzegają się zasad sprzątania po sobie terenu. Kierownik Działu Socjalnego M. Mycka.—

NASI KORESPONDENCI PISZA

Dlaczego trzeba zwracać?

„Kilkanaście lat temu założyłam książeczkę mieszkaniową. Po czterech latach składania Zakład dopłacił do pełnej sumy na moją książeczkę 10.000 zł. Ponieważ zarabiałam niewiele, umorzono mi 4.800 zł. Po kilku latach mieszkanie spółdzielcze M-3 zdrożało do 30.800 zł i Spółdzielnia nalegała, żeby tą sumę dopłacić. Brałam pożyczki i po trochę dopłacałam, aby był pełny wkład.

Mieszkanie otrzymałam w tym roku i okazało się, że jest tańsze; radość w sercu, bo trochę pieniędzy zostało i będzie chociaż na urządzenie mieszkania.

Na wiosnę — w zakładzie

Wiosna to piękna pora roku, mogła być znacznie piękniejsza w naszym zakładzie, gdyby wszyscy pracownicy, w większym stopniu niż dotychczas, o to dbali.

Pracownicy Działu Socjalnego, którzy od lat pracują przy upiększaniu zakładu, są zdania, że coroczny ich trud i wydatki na nowe kwiaty, krzewy itp. są niewspółmiernie duże w stosunku do wyników.

Dlaczego?

Są pracownicy zakładu, którzy po prostu kradną z zakładowych klombów i grządek nie tylko cebulki tulipanów, krzaki róż ale również z wielkim trudem zdobyte przez zakład i zaaklimatyzowane rododendrony i azalie.

Tych ostatnich, z piętnastu zasadzonych krzewów, pozostało zaledwie trzy!

Obłamywanie kwitnących krzewów i kwiatów, skracanie drogi i deptanie trawników, to codzienne przypadki wiosennej dewastacji naszych własnych, wspólnych, co roku z dużym trudem doprowadzanych do należytego wyglądu, terenów.

Tymczasem: buch radość o ziemi!

Podobno te umorzone pieniądze trzeba zwrócić Zakładowi. Aż w głowie się nie mieści! Kiedy była mowa o pomocy Zakładu, wcale nie zaznaczano, że to co umorzone trzeba będzie kiedyś zwrócić.

A czy również ci, którzy otrzymali od Zakładu pełny wkład 17.100 zł będą musieli również te pieniądze teraz zapłacić? Jest mi wiadomo, że w innych zakładach także część pożyczki na mieszkanie jest umarzana, ale zwrotu się nie żąda. Proszę o odpowiedź na łamach gazety na podstawie jakiego zarządzenia podejmuje się taką decyzję?

Zainteresowana —

A niektóre Panie lubią aby w ich biurze stały na stole kwiatki... Na przykład forsycje, pięknie kwitnące żółte krzewy, których dużo było kiedyś w naszym zakładzie.

Łamią więc je i ustawiają na biurkach we flakonikach...

A przecież nie w tym celu zasadzone zostały forsycje, lecz aby ich kwiaty upiększały klomby i grządki zakładowe.

Proponuję aby nazwiska tych, którzy dewastują teren zakładowy podawać do wiadomości w gazecie i wyciągać w stosunku do nich wnioski.

Nie przypatrujmy się obojętnie złym objawom!

Irmina Sowińska

Piszcie do tej rubryki o wszystkich złych przejawach w zakładzie, Za każdą opublikowaną we „Wspólnym Celu” notatkę autor otrzymuje honorarium

Wspomnienia Władysława Baryły

(Dokończenie ze str. 2)

Przez długi czas, po dwanaście godzin dziennie, przysiadając głodem, pracowałem w fabryce zbrojeniowej, gdzie produkowane były elementy do „cudownej broni” V-1 i V-2.

WSPOMNIENIE TRZECIE:

— „Było to zimą 1944 roku. Pewnej nocy w obozie, w piątym bloku obu dzono nas i wszystkich poprowadzono do fabryki. Nie wiedzieliśmy o co chodzi, ale nie dobrego nie przeczuwaaliśmy.

Na wąskim, długim korytarzu ustawiono nas szeregiem, u wyjścia ustawili się gestapowcy.

Naprzód dźwiękiem przywieziono sześć potężnych stryczków.

Potem trwała długa chwila niepewności, co będzie dalej?

Sprawa wyjaśniła się, kiedy przywieziono tym samym dźwiękiem sześć więźniów i na naszych oczach powieszono.

Był to akt zemsty za sabotaż i lekcyja dla nas: jak będziecie występować

HASŁO MAJA: „KAŻDA BRYGADA — pracuje w czynie społecznym w SOSNOWCE!”

li przeciwko Rzeszy, będzie z wami to samo.

Lekcja była długa: powieszeni wislieli w korytarzu przez dwa dni.

WSPOMNIENIE CZWARTE:

— „Pamiętam, było to po upadku Warszawskiego Powstania. Na rampie obozu zajęte były wagony. Kazano nam z tych wagonów transportować i potem wyrzucać do rowów szkielety ludzi, którzy zostali w wagonach uduszeni.

Tego widoku i okropnego wrażenia nie można zapomnieć, tego nie da się także opowiedzieć ani opisać.

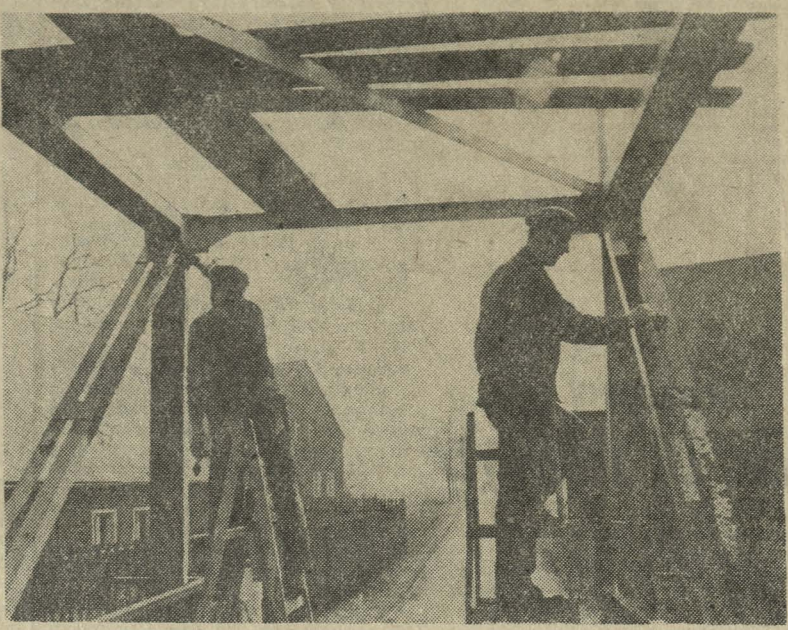
Kwiecień jest co roku Miesiącem Pamięci Narodowej, w którym czcimy pamięć tych, którzy ponieśli największą ofiarę w czasie drugiej wojny światowej, ofiarę własnego życia.

Wspominając okropności wojny, protestujemy przeciw wszelkim próbom zakłócenia postępującego procesu odprężenia, w Europie i na świecie. Potępiamy siły odwetu, domagamy się położenia kresu antypolskiej działalności ideowych spakobierców Buchenwaldu, Oświęcimia, Tremblinki i wielu innych hitlerowskich kaźni śmierci.

Marian Kotlarek

Wiosna sprzyja czynom społecznym w zakładzie i w miejscu zamieszkania. Weź w nich udział.

Fot. archiwum



Na razie tylko dziesięć lat

Już od dłuższego czasu prowadzimy w gazecie rubrykę, w której przedstawiamy pracownikom o długim stażu w zakładzie, którzy dwadzieścia lat i więcej pracują bez wypadku.

Chcemy aby wzięli sobie z nich przykład pracownicy młodszy stażem, aby wiedzieli co należy robić aby pracować bezpiecznie, jak wyrobić w sobie nawyk bezpiecznej pracy.

Franciszek Błaszczak pracuje w naszym zakładzie od roku 1967, trzy lata w warsztacie ołowiarskim.

To na razie tylko dziesięć lat pracy bez wypadku, ale Franciszek Błaszczak ma ochotę pracować w ten sposób znacznie dłużej, i wszystko robi aby tak się stało.

— „Roboty ołowiarskie — mówi Franciszek Błaszczak — wykonujemy nie tylko w warsztacie ale również w różnych oddziałach, najczęściej w Oddziale Stacji Kwasów i Włókniarni.

Wiele elementów wykonujemy na wolnej przestrzeni. Zawsze jednak, przy każdej pracy w różnych warunkach, pamiętam o przestrzeganiu obowiązujących przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy.

Szczególnie zwracam uwagę na ochronę zdrowia przy cięciu, szlifowaniu i polerowaniu, stosując osłony

i wyciągi, chroniąc się przed opiłkami i pyłem ołowiu.

Po zakończeniu roboty dokładnie zmywam stół i posadzkę, silnym strumieniem wody. W naszym warsztacie podłoga jest twarda ze spadkiem do środka, gdzie znajduje się studzienka ściekowa.

Ściśle przestrzegam wszystkich poleceń i zaleceń przełożonych.

Kiedy pracuję nie palę, przed posiłkiem myję dokładnie twarz, ręce i zęby. Przed spożyciem posiłku profilaktycznym nakładam specjalny fartuch ochronny.

Po zakończeniu pracy kąpię się i przebieram we własną odzież.

Przebiegam terminów okresowych badań, które odbywają się dla nas co pół roku. W ich zakres wchodzi również kontrola jamy ustnej i uzębienia.

Nigdy nie lekceważę wskazówek i rad kolegów, z których wielu pracuje dłużej ode mnie w zakładzie i w warsztacie ołowiarskim i którzy na pewno znają lepiej wszystkie problemy bhp.

W pracy odczuwam codzienną troskę o zdrowie moje i moich kolegów.

Jadwiga Trzeciakowa

Niech się święci 1 MAJA

(Dokończenie ze str. 1)

Co roku w dniu 1 Maja dokumentujemy sukcesy osiągnięte w wielkiej sprawie walki o pokój.

Ale walka ta ciągle trwa i wymaga wielkiej konsekwencji, ciągłych wysiłków, ogromnej aktywności.

Działają bowiem siły przeciwne odprężeniu, nastawione na osłabienie państw socjalistycznych i ich prestiżu, na odwrócenie rozwiązań, dojrzałych już problemów. Taką właśnie intencją, kierując się inicjatorzy hałaśliwej kampanii wokół tak zwanych praw człowieka, naruszanych stale i to w rażący sposób właśnie w tych państwach, które próbują prowadzić tę akcję. Taki cel ma nowa fala aktywizacji tych odwetowych szowinistycznych sił w RFN, które niczego z lekcji historii nie zdołały się nauczyć. Oddzielenie takich tendencji stały się też określone aspekty stanowiska nowej administracji USA, z jakim udało się do Moskwy sekretarz stanu Cyrus Vance.

Stefan Karski

Oceniając sytuację we właściwych proporcjach, jesteśmy przekonani, że za pokojem przemawia cały powojenny rozwój sytuacji międzynarodowej i nowy układ sił, dążenia i wola zdecydowanej większości ludzi na świecie.

1 Maja zadokumentujemy nasz pełny udział w dalszej walce o postęp w odprężeniu.

Opowiemy się przeciw kampaniom sił odwetowych w RFN i przeciw knowaniom wszystkich sił imperialistycznych, występującym przeciwko odprężeniu i pokojowi.

W obchodach naszego Święta zadokumentujemy przekonanie, że praca dla socjalistycznej Polski, jednością i aktywnością naszego narodu w realizacji polityki partii, pomnażamy siłę pokoju i zwiększamy szanse na jego przedłużenie na całą przyszłość.

Wyjdziemy wszyscy na ulice naszego miasta w pochodzie, aby odpowiedzieć na wezwanie naszej partii: Niech się święci 1 Maja, niech umacnia się i rozkwita nasza Ojczyzna, niech żyje pokój i socjalizm!

ROMANTOSCI NIE DO GINKI

OPOWIĄSTKI SPOD CIEMNEJ GWIAZDKI

Ucieszyliśmy się bardzo, kiedy udało się nam niespodziewanie pozyskać w pewnym Dziale nowego korespondenta.

Radość nasza nieco „przybladła”, kiedy otrzymaliśmy pierwszą korespondencję od nowego korespondenta podpisaną, przez Samego Szefa.

Teraz już wiemy, że w żadnej z tak sporządzonych notatek nie znajdzie się ani słowo krytyki pod adresem własnego podwójnika.

Sam Szef będzie nad tym czuwał.

Ks.

Z PROBLEMÓW KADROWYCH

Dział Socjalny przekazał szafkę Odziałowi Przygotowań Wiskowy ponownie do dyspozycji, wraz z pracownicą, która miała szatnię sprzątać.

Pani ta przyszła, obejrzała szatnię, a że szatnia była nie posprzątana, po dziękowała za pracę i odeszła z zakładu.

Widać sądziła, że będzie się jej płaciło za codzienną wizytację posprzątaną już przez kogo innego pomieszczeń!

ad.

PIĘKNE Z POZYTYCZNYM

Tak jak w roku ubiegłym Zakładowy Foto Klub zorganizował z okazji tegorocznego Dnia Kobiet akcję „Zdjęcie dla Ewy”.

Panie pozowały do zdjęć 8 marca br. z kwiatkiem i bez kwiatka, po czym mogły nabyć zdjęcia na wystawie zorganizowanej w sali Zakładowego Ośrodka Propagandy i Informacji. Za jedynę 5 zł!

Dzięki temu przekazano 920 złotych na fundusz budowy Centrum Zdrowia Dziecka.

Za.

HENRYK Z JELENIEJ GÓRY PRZYPOMINA:

W roku 1108 Bolesław Krzywousty umocnił Jelenią Górę fortyfikacjami.

Szły one z podwójnego muru, budowanego z kamienia, okrągłych wież, rowów, szerokich miejscami na 11-17 m a głębokich 4-6 m, trzech okrągłych baszt i trzech bram miejskich. Przejścia przez Bóbr broniła brama forteczna. W basztach, które stały przy murach znajdowały się strzelnice.

POCZTÓWKI „ZE SŁONCEM”

W drugiej dekadzie kwietnia br. do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Zespołowi Redakcyjnemu „Wspólnego Celu” wesółych świąt, życzy Mieczysław Piasecki.”

— „Serdeczne pozdrowienia z ogólnopolskiej konferencji sędziów kolarskich w Ciechocinku przesyła redaktorowi Władysław Grzybek.

P.S. Ciechocinek piękny ale spowity w śniegu i mrozie (to nie prima aprilis!).—”

JUBILEUSZOWE OPOWIĄSTKI

W długiej historii naszego zakładu nigdy nie mogliśmy się poszczycić posiadaniem własnej, ładnej świetlicy.

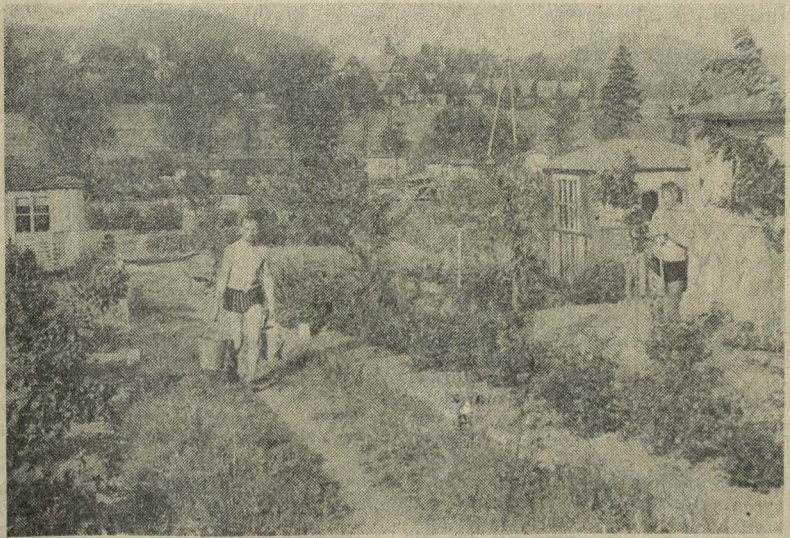
Jakiś czas rolę tę spełniała sala przy ul. Wolności, gdzie dzisiaj mieści się Związek Motorowy i kursy samochodowe. Świetlica ta nie miała jednak dobrej reputacji, skoro popularnie nazywano ją „mordownią”.

Dwa razy zdawało się, że słoneczko na naszym kulturalno-oświatowym niebie zaświeci.

Po raz pierwszy, gdy planowano aby przejąć piętrowy budynek „Kwadratu”, ale wtedy fachowcy-pesymiści orzekli, że nie warto podejmować remontu, bo budynek grozi zawaleniem (choćby stał i służył nam do dzisiaj, nieco w innej formie).

Po raz drugi, gdy planowano przejęcie na ten cel nieczynnej świątyni jakiegś mniej znanej wiary, która straciła wiernych. Dziś mieści się tam przy ul. 22-Lipca (wówczas ul. Strzelecka) sala koncertowa. A ta świetlica miała być nawet z wodotryskiem!

sk.



W tym roku wiosna zaczynała się kilka razy i tyleż razy działkowcy rozpoczynali pracę na działkach jakby od nowa. Ale teraz już chyba nowej zimy nie będzie...

Fot. archiwum

TO NIE BAJKA

Dzieło partacza

Mamy wielu dobrych fachowców w naszym zakładzie, specjalistów od dobrej roboty, takich, których zawsze za wzór stawiać można. Od czasu do czasu jednak, dają również znać o sobie partacze i brakoroby.

Chcemy przedstawić w naszej gazecie i jednym i drugim. Tych pierwszych aby stawić za wzór, tych drugich aby piętnując złe nawyki, nakłonić równocześnie do zmiany złego stylu pracy i wkroczenia na dobre tory.

Dlatego chcielibyśmy też poznać autorów następującej „ROBOTY” w naszym zakładzie.

W przebudowie „starego elastonu”, w czasie przebudowy ogrzewania parowego, podłączono odprowadzenie pary bezpośrednio do kanalizacji burzowej.

Efekty tego „wynalazku” widać z daleka gołym okiem.

Systematycznie niszczone jest w tym miejscu budynek Ośrodka Propagandy i Informacji, nad oknem sali konferencyjnej powstały zacieki, zniszczona została rynnna spustowa w narożu sąsiedniego budynku, gdzie znajdują się szatnie Oddziału Włókniarni, zniszczone zostały rynnne okapowe.

Jak oblicza się, wymiana obróbki blacharskiej i remont budynku w tym miejscu będzie kosztował około 12.000.

Podłączenie niewłaściwie zrobione trzeba natychmiast odciąć.

Prosimy o ujawnienie autorów partactwa.

Józef Syski



K R Y S T Y N A
Fot. Z. Adamski

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Trudny mecz pucharowy Nareszcie punkt dla rezerwy!

Korzystając z wolnego terminu, piłkarze MKKS Karkonosze rozegrali na stadionie w Legnicy rewanżowe, towarzyskie spotkanie z zespołem Polnocnej Grupy Wojsk Radzieckich, które zakończyło się wynikiem 1:1, podobnie jak poprzednie spotkanie w Jeleniej Górze.

MKKS Karkonosze wystąpił w składzie: Sroczyński — Wawrzyński, Kowal, Charko, Jończy — Stelmazak, Delega, Zarczyński — Benke, Wilk, Zebrak.

Po przerwie Wawrzyńskiego zastąpił Stefanek a Wilka Kocniowski. Gospodarze prowadzili do przerwy 1:0, wyrównał w drugiej połowie Zarczyński.

Kierownictwo zespołu i trenerzy byli zadowoleni z postawy piłkarzy.

Z trudem natomiast zakwalifikowali się piłkarze pierwszej drużyny do dalszej rundy rozgrywek o Puchar Polski.

Na stadionie w Mirsku, po 90 minutach gry, wynik brzmiał 3:3 i rozstrzygnięcie padło dopiero w dogrywce 2 razy po 15 minut, w czasie której padła decydująca o zwycięstwie Karkonoszy bramka.

Bramki dla MKKS Karkonosze strzelił w kolejności: Zebrak, Benke, Zarczyński z karnego i Zebrak. Nasi piłkarze wystąpili w składzie: Należyty — Jończy, Kowal, Okoń, Kulawinek — Stelmazak, Zarczyński, Benke — Charko, Wilk, Zebrak. W czasie gry Stelmazaka zmienił Delega a Wilka Kocniowski.

W rozgrywkach klasy wojewódzkiej za sensację można uważać wynik 0:0 między liderem tabeli Olimpią Kamienna Góra i ostatnią drugą tabeli MKKS Karkonosze Ib.

Spotkanie rozegrane zostało w warunkach zimowych. Zdobywanie jednego punktu pozwoliło naszej rezerwie na wyjście z ostatniego na przedostatnie

miejsce w tabeli, które obecnie zajmuje z gorszym tylko stosunkiem bramek i równą ilością 5 pkt. Orzeł z Mysłakowic.

Chociaż jedna jaskółka nie robi wiosny, ale niektórzy liczą, że teraz znacznie się lepsza passa rezerwy. Zobaczymy!

Michał Klonowicz

I Zimowa Spartakiada Zakładów Pracy, organizowana od stycznia do marca br. w wolne soboty, przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych i TKKFIT, była piękną imprezą, popularyzującą wśród szerokich rzesz od przedszkolaków aż do oldbojów sporty zimowe.

8 stycznia w Jakuszycach odbyły się konkurencje narciarskie, biegowe, 5 lutego w Lubawce konkurencje zjazdowe, skibobowe, sanki i rzeźba w śniegu, 5 marca w Jakuszycach zjazd, biathlon, sanki i rzeźba w śniegu.

W punktacji zakładów pracy pierwsze miejsce zajęła Fampa Cieplice — 1216 pkt., przed Fabryką Narzędzi Jelenia Góra — 549 pkt. i naszą Celwiską — 319 pkt.

Łącznie startowało w tej imprezie 1171 osób w tym 162 dzieci w wieku do 7 lat. Reprezentowane były zespoły 31 zakładów pracy.

Józef Wojnarowski

Terminarz rozgrywek na maj br.

W maju br. kibiców piłki nożnej czekają następujące emocje w rozgrywkach klasy międzywojewódzkiej:

1 maja

Metal Kluczbork — Zagłębie Lubin, PKS Odra Wrocław — MKKS Karkonosze, Dozamet Nowa Sól — Pafawag Wrocław, Chemik Kędzierzyn — KKS Kluczbork, Bielawianka — Promień Żary, Zastal Zielona Góra — Piast Nowa Ruda, Stal Brzeg — Lechia Piechowice.

8 maja

MZKS Karkonosze — Stal Brzeg, Zagłębie Lubin — PKS Odra Wrocław, Chrobry Głogów — Metal Kluczbork, Promień Żary — Zastal Zielona Góra, KKS Kluczbork — Bielawianka, Pafawag Wrocław — Chemik Kędzierzyn, Lechia Piechowice — Dozamet Nowa Sól.

15 maja

Metal Kluczbork — Piast Nowa Ruda, PKS Odra — Chrobry Głogów, MKKS Karkonosze — Zagłębie Lubin.

Chemik Kędzierzyn — Lechia Piechowice, Bielawianka — Pafawag Wrocław, Zastal Zielona Góra — KKS Kluczbork, Stal Brzeg — Dozamet Nowa Sól.

22 maja

Zagłębie Lubin — Stal Brzeg, Chrobry Głogów — MKKS Karkonosze, Piast Nowa Ruda — PKS Odra Wrocław, Promień Żary — Metal Kluczbork, Pafawag Wrocław — Zastal Zielona Góra, Lechia Piechowice — Bielawianka, Dozamet Nowa Sól — Chemik Kędzierzyn.

29 maja

Metal Kluczbork — KKS Kluczbork, PKS Odra Wrocław — Promień Żary, MKKS Karkonosze — Piast Nowa Ruda, Zagłębie Lubin — Chrobry Głogów, Bielawianka — Dozamet Nowa Sól, Zastal Zielona Góra — Lechia Piechowice, Stal Brzeg — Chemik Kędzierzyn.

Gospodarze wymienieni na pierwszym miejscu.

Km.

Przepisy dla twojej kuchni — tanie — smaczne — zdrowe

MARIA SAFAL
POLECA
SERNIK BEZ SPODU

150 g ugotowanych ziemniaków, 1/2 kostki margaryny Palma, 5 jaj, 1/2 kg maki ziemniaczanej, 1/2 kg sera tłustego, twarogowego, 1 szklanka cukru, wanilia, skórka pomarańczowa, drobno pokrajana, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, rodzynek, tłuszcz, tartą bułką.

Ser razem z ziemniakami przepuścić przez maszynkę. Oddzielnie ucierać margarynę, dodając po jednym żółtku, jak utarte dodawać po łyżce sera

i cukru dalej ucierając. Po wyczerpaniu wszystkich składników, dodać ubitą na sztywno pianę z białek oraz mąkę ziemniaczaną zmieszaną z proszkiem do pieczenia, posiekaną laską wanilii, rodzynek i skórkę pomarańczową. Lekko wymieszać, włożyć masę do wysmarowanej tłuszczem i wysypanej tartą bułką tortownicy. Piec w średnio gorącym piekarniku 40-45 minut. Przed wyjęciem sprawdzić ostrożnie cienkim patyczkiem czy sernik jest już upieczony. Pozostawić w otwartym, wygaszonym piekarniku 10 minut. Po zupełnym ostygnięciu wyjąć z formy.

ROZRYWKI UMYŚŁOWE POD RED. J. NAWOJSKIEGO

LOGOGRYF WIAZANY

Do pionowych rzędów wpisać po dwa wyrazy pięcioliterowe o podanych niżej znaczeniach.

Dwie końcowe litery każdego pierwszego wyrazu, są początkowymi następnego. Litery w polach oznaczonych, czytane poziomo, utworzą rozwiązanie.

- Znaczenie wyrazów:
1. najprostsz przyrząd mierniczy — twórcza socjalizmu naukowego,
 2. konkurent — fiolek alpejski, leczniczy.
 3. szajka — sakwa, trzos,
 4. drobna roślina wodna — prawy dopływ Rodanu,
 5. koniec wyścigu — starość,

6. ochrona dębki — struś amerykański,
7. owoc południowy — drzewo liściaste,
8. opera Moniuszki — rządzi się, jak szara gęś,
9. kłamstwo — kwiatnik,
10. wiano-szpieg,
11. kręci głową — chciałoby być mądrzejsze od kury.

Rozwiązania logogryfu (samo hasło) należy składać w redakcji do 10 maja br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 8 gazety:

POZIOMO:

kabotyń, tetanus, rebelia, katalog, anilana.

PIONOWO:

katarakta, tunel, nostalgia, botki. Spośród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Grzegorz Bysiadzki.

Pewnego dnia, jeden z naszych znajomych, zaalarmował redakcję, że da leko, na peryferiach zakładu, sprawną spychacz zasypujący jest systematycznie przez rupiecie i śmieci, które wywozi się na wysypisko.

A więc wybrałem się w tamtą stronę, gdzie docierają jedynie wywrotki, upiłygnięte z terenów, które po winny być zadbane, to wszystko, co wydaje się ten teren szpecić i być niepotrzebne.

Spychacza nie znalazłem i nawet nie wiem czy napisać: „niestety” czy „na szczęście”.

Ale z tej niecodziennej wyprawy wyniosłem wiele wrażeń, nad którymi nie sposób przeżyć do porządku dziennego.

Powszechnie wiadomo, że taki porządek i ład, obowiązują w naszym zakładzie co najwyżej do budynków Wytwórni Celulozy.

Dalej to już bałagan, nieporządek i teren prawie „dziki”.

Wiedzą o tym w szczy, a wielu stało przyczyną się, aby tak pozostało na zawsze, aby nie się nie poprawiło.

Jedną z głównych zasług w tym względzie przypisałbym tym, którzy ładują rzeczy niepotrzebne na pojazdy i biorą udział w ich wywożeniu. Starają się to zrobić tak, aby zawsze pewne części wywożonych rzeczy nie pozostały na drodze.

Dzięki temu a przykład po tamie

Zapraszamy do zamku Świny

W dawnych czasach — jak mówią stare kroniki — żyła na Śląsku potężna i piękna księżniczka Libusza. Pewnego razu postanowiła urządzić polowanie, jako że w lasach pokrywających zbocza Sudetów, żyło sporo zwierząt. Gdy polowanie trwało już na dobre, w pewnej chwili zarośli wyskoczył olbrzymi dzik i ruszył na księżniczkę.

W obronie swojej pani skoczył dzielny rycerz Bywój. Gdy drzewce oszczepu pękło pod naporem rozjuszonego zwierza, chwycił rycerz dziką w swoje mocne ręce, podniósł go do góry i z całej siły rzucił nim o ziemię. Martwe zwierzę padło u stóp księżniczki.

Wszyscy podziwiali odwagę i nieśmiertelną siłę młodego rycerza, a księżniczka Libusza w podziwie obdarowała Bywoja, nadając mu w herbie głowę dzika i nazwisko świnka. Tyle legenda o początkach sławnego i potężnego rodu słaskich magnatów Swinków, których najstarszą siedzibą był zamek Świny koło Bolkowa.

Pierwsza historyczna wzmianka o Swinach pojawia się w 1108 roku, kiedy to w kronice czeskiej dziejopis Kosmas wymienia „oppidum Svini in Poloniae”.

Istniał tu gród obronny, który wraz z innymi warowniami strzegł południowych i zachodnich granic Polski.

Gród pełnił funkcję kasztelarni do około 1265 r., gdy w związku ze zmianą modelu administracyjnego, waż-

wiódka lub nitce elastonu można trafić na wysypisko, ale gdzieś już od rębali począwszy, droga przypomina raczej śmietnik niż drogę.

Zaraz też za rębanią, wszystko to co znajduje się po lewej stronie drogi, przypomina bardziej jedno wielkie wysypisko, niż teren zakładowy. Albowiem każdy opróżnia wywrotki i pojazdy tam gdzie mu wygodnie, byle szybciej, byle jak.

ZAMIAST FELIETONIKU Wiosna na śmietniku

Drugą grupą, która systematycznie dba o zaśmiecenie terenu zakładowego to ci, którzy ładują i wyładują wagony i samochody.

Wokół wszystkich magazynów fruwają papierowe worki, przy torach śmietnika na których można zobaczyć resztki wszystkiego, co się tam wyładuje lub załaduje. W ostat nich latach przybył nam jeden szczególnie ważny do poprawy oszczędności gospodarki surowiec — żrębki. Jednak jak dotychczas, gospodarka nimi nie tylko nie ma nic wspólnego z oszczędnością, ale również i z porządkiem.

Każdy uczestnik Złotu, kierowca samochodu względnie motoru, na starcie wylosuje kopertę z numerem startowym, mapką przy pomocy której będzie musiał odnaleźć trasę przewidzianą regulaminem Złotu, oraz trzy zdjęcia różnych obiektów do rozpoznania na trasie i pytania, na które trzeba będzie po drodze odpowiedzieć.

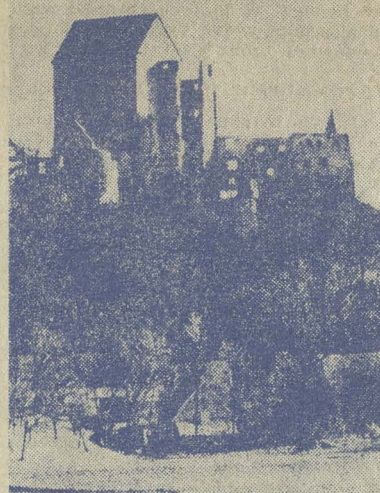
Za trafną, pełną odpowiedź na każde pytanie, uczestnik otrzymuje 5 pkt., za odpowiedź niepełną 3 pkt. i 0 pkt. w przypadku złej odpowiedzi. Gdyby więcej uczestników Złotu zdobyła jednakową, największą ilość punktów, zarządza zostanie dogrywka — strzelanie z łuku, co jest już w naszych złotych tradycjach.

Organizatorzy przewidzieli nagrody dla trzech pierwszych w Złocie i upominki dla najlepszych z poszczególnych ekip Oddziałów PTTK oraz dla najmłodszego i najmłodszego uczestnika.

Spodziewamy się, że jak zwykle nasz Złot będzie miłą imprezą krajoznawczą, z której wszyscy wrócą zadowoleni i pełni turystycznych wrażeń.

A okazja jest jubileuszowa, jako że w tym roku nasz Zakład obchodzi swoje XXX-lecie.

Stanisław Kozar



Nie wiem kto decyduje, co należy wieźć na wysypisko, a co na plac złomowy? Przeglądając się jednak temu co się tam znajduje dochodzi się do przekonania, że albo są to ludzkie bardzo lekkomyślności i nie gospodarni, albo może w ogóle bezzwrotni.

Jak bowiem wytłumaczyć, że na śmietniku znajdują się różne przedmioty, przykładowo nadające się na złom; jak zupełnie nowe opakowania blaszane, różnego rodzaju kotły i pojemniki, słowem przedmioty, z których wiele pożytku i uciechy miałby każdy z nas we własnym gospodarstwie domowym.

A w zakładzie wywozi się to wszystko na śmietnik!

Jak zakończyć ten felieton — aby było choć trochę nadziei, że będzie kiedyś lepiej?

Proponuję już nie apelować, ale ukarać paru odpowiedzialnych za ten stan. Po prostu pójść na wysypisko, poszukać parę przedmiotów nadających się na złom, a wyrzuconych na śmietnik, zidentyfikować marnotrawców, ukarać i podać rzecz do wiadomości załogi.

Może ta droga będzie skuteczniejsza niż apele, do gospodarskiego sumienia!

Kiedy odchodziłem z wielkiego zakładowego wysypiska tuż przede mną wyfrunęło z zarośli parę kuropatw.

A więc wiosna! Oby również w niektórych naszych poczynaniach!

Ludwik Stanisławowicz